

Reflektor, Ból i blask

Zmierzch zapętała się
Poranek niknie w tle
Budzą mnie poty, huk
Młyn w głowie, myśli burzy zgiełk
Coś za rogiem
Jak zawsze czai się
Dobra mało ma
Zła zaś za dużo zna

W oderwaniu od
Dnia nocy, nocy dnia
Przesiaduję tak
Chłód czy skwar, deszcz czy mgła
Pod powieką zwykle mam
Wciśnięty strach
Pęknie z hukiem grzmotów, błysków
Nadejdzie ból i blask

Ból i blask

Pięknie i brzydko
Prosto i pod prąd
Gdzieś coś zawsze ucieka
Blaknie, nie ma czystych stron
Z lotu owada
Który łapie co się da
Zostaje trzepot skrzydeł
Nadchodzi ból i blask

Ból i blask

Taniec, szal
Koniunkcja ciał
Krawędź, przepaść
Stały stan
Rano, wieczór
Dzień, noc, dzień
Pęd, zadyszka
Hej! Uspokój się